Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 199

Kraków, środa 2 września 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.678



Zamknąć Kraków!

—o—

Organem obecnych władców magistratu krakowskiego, posłusznym i usłużnym wyrazicielem niebotycznych idei, jakie się tam teraz lęgną w galopującem tempie, w szczególności rozmachu kawaleryjskiego w „europeizowaniu" Krakowa — jest „Czas", który mimo podeszłego wieku, podagry i sklerozy dosiadł ułańskiego konika i trzęsie się na nim żwawo, aż klapią sztuczne zęby.

„Europeizować" Kraków? Ale jak to zrobić?

— Nic łatwiejszego! — powiada „Czas". — Prosta rzecz: zamknąć teatr!

Przecieramy oczy. Tak, rzeczywiście, to krakowski „Czas" głosi taki pomysł. Duży fejleton p. t. „Czy nie lepiej zamknąć teatr im. J. Słowackiego?" jest naprawdę wydrukowany w „Czasie".

W Krakowie niema już literatury ani sztuki. Literatura wyemigrowała do Warszawy. Sztuka zamarła, formizm niestety upadł, a z nim uschła cała sztuka w Krakowie. Tak pisze „Czas" i wyciąga stąd wniosek: zamknąć teatr. Dla „dziesięciu sprawiedliwych" założyć mały teatrzyk „kameralny", w którymby grane były wyłącznie „sztuki znane i uznane powszechnie". To dla Krakowa wystarczy. A teatr im. Słowackiego zamknąć.

Nieboszczyk Karol Estreicher przewrócił się w grobie, gdy w „Czasie" — właśnie w „Czasie" — ukazał się powyższy projekt sanacyjnego „zeuropeizowania" Krakowa.

Więc poco było oburzać się tam namiętnie na Adolfa Nowaczyńskiego za jego pomysł zrównania z ziemią „polskich Aten"? Teraz „Czas" przyznaje mu pełną rację:

Zamknąć teatr im. Słowackiego — bo jest deficytowy.

Zamknąć gmach wystawowy Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych — bo formizm upadł.

Zamknąć Akademję sztuk pięknych — bo sztuki w Krakowie niema.

Zamknąć Muzeum Narodowe — bo Kraków nie stać na wystawienie mu gmachu.

Zamknąć Kraków wogóle — bo niepotrzebny i wystarczy Warszawa.

Oto program „odrodzonych" w sanacji stańczyków.

Dowiadujemy się zatem, co właściwie znaczy zachwalana przez „Czas" obietnica p. Beliny-Prażmowskiego, że raz-dwa „zeuropeizuje" Kraków....

—ooo—

Ciężki poród

—o—

Po poniedziałkowych konferencjach na Zamku prasa wydaje opinję, że zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej w ciągu września jest więcej niż prawdopodobne. Dodaje nawet, że najważniejszym punktem porządku dziennego obrad sesji będą przedłożenia związane z akcją rządu w sprawie walki z bezrobociem.

U nas inaczej, niż gdzieindziej. Np. w Anglji, gdzie walka z bezrobociem — w kierunku zmniejszenia zasiłków — stała się jedną z głównych przyczyn wielkiej zmiany politycznej, rząd natychmiast zwołał sesję parlamentu na 8 września, zadając w ten sposób kłam pogłoskom, jakoby miał zamiar zadekretować sam, bez udziału parlamentu, ustawy uznane za konieczne. U nas od maja mówi się o zwołaniu sesji i dotychczas nic pewnego niewiadomo, mimo że zwołanie zależne jest wyłącznie od rządu, od jego wniosku przedstawionego p. prezydentowi Rzplitej. Ale bo też u nas rząd to zupełnie inny twór aniżeli np. angielski. Nasz rząd, jak głoszą, ma silną większość w Sejmie, a mimo to nie chce z nim się zetknąć; rząd angielski, nawet po zmianie firmy, ma większość wcale niepewną, a jednak nie waha się stanąć przed parlamentem i bronić przedłożeń, które uznaje za konieczne.

Skąd to nieprzychylne stanowisko rządu wobec Sejmu, wiadomo. Rząd nasz, tj. człowiek nadający mu ton i kierunek, uważa, że może wszystko robić — jest, jak się wyraża „Czas", kryptodyktaturą, używając dla zasłonięcia przed Europą tego nagiego faktu Sejmu jako listka figowego dla zasłonięcia faktycznego stanu rzeczy. Sejm — to ma być dla Europy dowód, że w Polsce istnieje parlamentaryzm, mimo że wola jednego człowieka mogłaby go uczynić zbędnym.

Powie ktoś: co Sejm na to traktowanie go jako parawanu dla zasłonięcia istnienia stanu antyparlamentarnego, jako tarczy dla wstrzymania pocisków rzucanych na niego, mimo że powinnyby być wymierzone pod innym adresem? Sejm w swej większości, tak związanej z rządem i tak w swej egzystencji od rządu zależnej, gra widocznie chętnie tę rolę, gdyż z tej strony nie pojawił się ani głos żądający albo choćby wskazujący na potrzebę wysłuchania zdania Sejmu w sytuacji, którą i sanacja musi uznać za ciężką. Bieda jest, przesilenie wzmaga się, narzekania są coraz większe — tego sanacja nie zaprzecza, ale ani przez myśl jej nie przejdzie powiedzieć, tembmniej żądać, że tylko Sejm może i jest powołany do dania rady, do obmyślenia i uchwalenia pewnych zarządzeń, które przechodzą i przerastają ważność i kompetencję rządu.

Stało się więc tak, że tylko opozycja upominała się o zwołanie Sejmu, mimo że wie, jak słabym jest jej tam wpływ; że jej głos i jej rady nie znajdą tam posłuchu. Ale chodzi nietyle o beznadziejne wobec istnienia tej większości praktyczne wyniki obrad sejmowych, ile o demonstrację w obronie poczucia prawnego, o zademonstrowanie niezbędności Sejmu wobec tych, którzy uważają go tylko za przyczepek do tego, co rząd postanowił i co społeczeństwo ma z pokorą przyjąć jako pochodzące od „męża opatrznościowego".

Z tego właśnie powodu, że opozycja domaga się dopuszczenia Sejmu do głosu choćby nie mającego być wysłuchanego, albo zgoła sfałszowanego, rząd tak zwleka ze zwołaniem, tak ciężko zdobywa się na to ryzyko, które musi ponosić wskutek tego, że opozycja bodaj na pewien czas i w ograniczonych regulaminem p. Świtalskiego rozmiarach zyskuje trybunę. Walka z bezrobociem, powiadają, jest rzeczą pilną i niecierpiącą zwłoki? Ale mimo to możnaby ją odłożyć do — trochę przyspieszonej — sesji zwyczajnej, kiedy obok budżetu można będzie mimochodem odwalić i inne sprawy. Na deficyt budżetowy trzeba coś poradzić? To ma czas, a tymczasem rząd sam będziego „kompresował" bez względu na to, że dotychczasowe kompresje wydały tak mizerny rezultat. Sprawa reformy podatkowej jest naglącą? Za taką uznali ją ekonomiści sanacyjni jeszcze przed pięciu laty, może więc zaczekać jeszcze parę miesięcy.

A jednak nie obejdzie się bez zażycia gorzkiego lekarstwa, bez poddania się operacji wysłuchania tylu przez ten czas nagromadzonych nieprzyjemnych rzeczy. Pokaże się narodowi i Europie, że ma się Sejm, a ten Sejm ustami opozycji okaże, że nie imponuje mu pewność sanacji, że mocno siedzi w siodle. Zdarza się i najlepszemu jeźdźcowi, że traci równowagę i niespodzianie wylatuje ze strzemion — sanacji może się to też przydarzyć, a opozycja postara się, aby ten wypadek przyspieszyć.

Czy wiecie...

„...że p. poseł Bolesław **Pochmarski** przysłał „Naprzodowi" na podstawie § 19 sprostowanie, nie odpowiadające coprawda przepisowi tego paragrafu i że w tem sprostowaniu przeczy, jakoby kie dyś był znany pod żartobliwą nazwą **Pomeranz**, natomiast wywodzi genealogję swego rodu, sięgającą gdzieś aż do połowy XIX wieku; że dalej przeczy, jakoby miał monopol przyjmowania pracowników do monopolu spirytusowego, jednakowoż znanym mu bezrobotnym dopomaga „w dostaniu pracy w tej czy innej instytucji"...

Czy druga „pacyfikacja"?

Zamordowanie śp. Tadeusza Hołówki przez bojowców ukraińskich, jak z całą stanowczością podaje prasa, wywołało rzecz zresztą zrozumiałą w społeczeństwie polskiem: odruch oburzenia i zgrozy. Jest naturalnie przesadą, jak to robi „Czas", porównać zamordowanie śp. Hołówki z zamordowaniem namiestnika Galicji Andrzeja Potockiego przez Siczyńskiego — ten mord, jak sądownie zawyrokowano, popełniony przez radykalnego Ukraińca był następstwem chybionej polityki śp. Potockiego, który robił ugodę z moskalofilami, ignorując zupełnie olbrzymią większość społeczeństwa ukraińskiego, reprezentowanego wówczas przez kurs Oleśnickiego-Lewickiego, zwany ukraińską narodową demokracją. Czyżby, coby z porównania „Czasu" miało wyniknąć, i śp. Hołówko robił ugodę z czynnikami wśród Ukraińców do tego niepowołanemi, z Ukraińcami tzw. upaństwowionymi w rodzaju tych, którzy uważają za możliwe głosować i siedzieć w BB? Chyba nie, na to śp. Hołówko zbyt dobrze znał historję Petlurjady i — na mniejszą skalę — historję pewnego księdza grec. kat., który przy wyborach w r. 1922 z łaski ówczesnego rządu prof. Nowaka, utworzył „polsko-ukraiński" klub z 3 czy 4 posłów.

Najgroźniejsze w następstwach tego mordu jest wysuwane przez pewne pisma hasło o potrzebie „poważnych decyzyj" w sprawie Małopolski wschodniej. Najpoważniejszą dotychczas w tej sprawie decyzją sanacji była słynna na cały świat „pacyfikacja" Małopolski wschodniej w tymsamym czasie ub. roku, kiedy zaaranżowano sprawę brzeską. Jeszcze ta „pacyfikacja" nie przebrzmiała, jeszcze jest ona na porządku dziennym Ligi narodów, jeszcze duże mogą z niej dla Polski wyniknąć nieprzyjemności, a już daje się do zrozumienia, że trzebaby ją powtórzyć. Możliwe, ale wysoce niebezpieczne. Chociaż, kto wie. Obecny minister spraw wewnętrznych Pieracki, w którego kompetencji jako najwyższego szefa policji przeprowadzenie takiej „pacyfikacji" leży, ma rękę niemniej silną od swego poprzednika, generała Składkowskiego.

Jeżeli sanacja dostępną jest dla rad w swych poczynaniach politycznych, niech przyjmie radę opartą na przebytem już doświadczeniu: jak zeszłoroczna „pacyfikacja" nie wstrzymała pewnej grupy wśród Ukraińców od dalszego praktykowania teroru, sabotażu i jak te wszystkie rzeczy się nazywają, tak i druga „pacyfikacja" nietylko ich nie wstrzyma, ale je jeszcze spoteguje. Znamy zresztą z własnych dziejów, do czego prowadzi stosowanie teroru wobec teroru innych; znamy historję rewolucji i bojówki w b. Królestwie 1905/6 i znają wielu dzisiejszych działaczów w sanacji i rządzie jako czynnych w owych latach uczestników.

Powiada słusznie wojewoda lwowski w swej odezwie do ludności, że „społeczeństwo nie może dać się unieść odruchom gniewu". Ale i rząd nie może się dać takim odruchom unieść. Zbrodnia popełniona może znaleźć jedno tylko zadośćuczynienie: normalną drogę sądową. Tylko sądy są powołane do ustalenia i ukarania zbrodniarzy; osąd generalny, jakim z natury rzeczy jest „pacyfikacja", nie jest ustawą przewidziany i — co niemniej ważne — nie jest politycznie rozumny. Na to niech powołane czynniki zwrócą uwagę tym, którzy rozszerzają hasła o konieczności pomnożenia jednego błędu drugim jeszcze większym.

Pensje dyrektorów w przemyśle górnośląskim

OTO NA CZEM NALEŻAŁOBY OSZCZĘDZAĆ!

W związku z ustąpieniem z prezesury Katowickiej spółki akcyjnej inż. **Willigera** dowiadujemy się, że na tem stanowisku pobierał on stałą miesięczną pensję w kwocie

1000 funtów szterlingów,

czyli **43.000 zł. (!)**. Nie udało się nam stwierdzić ile wynosiły jego diety i tantjemy.

Generalny dyrektor huty Bismarcka p. **Scherf** pobiera stałą pensję w kwocie

3000 dolarów miesięcznie

oprócz diet i tantjem.

Dr. Rode, jeden z dyrektorów tej huty, pobiera **14.000 zł. miesięcznie.**

Pozatem dowiadujemy się, że **jeszcze większe**, poprostu fantastyczne wynagrodzenia, pobierają Amerykanie ze spółki Giesche.

A „czynniki miarodajne" znają wysokość tych pensyj!!

Nieporozumienie rodzinne w sanacji wileńskiej

Już od dłuższego czasu Wilno ma nielada zabawę z okazji pewnej wzmianki miejscowego „czerwoniaka".

Mianowicie wzmianka ta podaje do wiadomości, że oto pewnego wieczora w jednej z restauracyj wileńskich zabawiał się jakiś jegomość w ten sposób, iż rozebrany do naga, zasiadał na parapecie okna w towarzystwie również roznegliżowanej damy. Gdy policjant wkroczył do gabinetu, bohater przygody okazał mu legitymację, opiewającą na imię tak wysokiego dygnitarza, że zdetonowany stróż bezpieczeństwa, uważał za stosowniejsze czem prędzej się wycofać i czuwać jedynie nad tem, by przed oknem gabinetu restauracyjnego nie gromadzili się ciekawi i nie zakłócali zabawy owemu dygnitarzowi.

Łatwo zrozumieć, jakie wrażenie wywołała podobna wzmianka w całem mieście.

Kto był owym dygnitarzem?

W jakiej mianowicie restauracji odbywała się ta „rajska" uczta?

Spodziewano się, że natychmiast nastąpi albo urzędowe sprostowanie, albo ujawnienie nazwiska i dymisja wesołego „dygnitarza".

Sprostowania nie było. Zajęto się jedynie zbieraniem podpisów właścicieli restauracyj, iż w ich lokalach żadnych tego rodzaju uczt nie było. Szukano również owego policjanta, który jakby się pod ziemię zapadł.

Jednocześnie na mieście coraz częściej wymieniano nazwisko pewnego dygnitarza z kategorji tych, co właśnie winni czuwać nad porządkiem publicznym. — Wreszcie po dziesięciu coś dniach władze wojewódzkie rozesłały do prasy za pośrednictwem PAT komunikat o nieznalezieniu owego „Adama".

„Czerwoniak" nawet tego komunikatu nie zamieścił, lecz pozwolił sobie na wskazanie nazwiska owego dygnitarza w ten sposób, iż tuż obok rozważań na temat przygód „Adama" zamieścił wiadomość o dymisji jednego z wyższych urzędników województwa. W ślad za „czerwoniakiem" już całkiem przejrzyście napisało „Słowo", o kogo właściwie chodzi.

Miasto znów aż się zatrzęsło ze śmiechu, no i oburzenia. Bo, albo ów „dygnitarz" urządzał sobie w separatce restauracyjnej „rajski wieczorek", — albo „czerwoniak" zełgał.

W pierwszym wypadku już musiałaby nastąpić dymisja, w drugim zaś musiałoby się w „czerwoniaku" ukazać całkiem urzędowe sprostowanie, — zaś sprawa w bardzo szybkiem tempie powinnaby się znaleźć przed kratkami sądowemi.

Pismo zaś redagowane uczciwie, powinno byłoby albo odrazu, albo w ostateczności po pierwszym komunikacie, podającym w wątpliwość prawdziwość wzmianki, podać władzom nazwisko kompromitującego urząd funkcjonarjusza bez względu na wysokość zajmowanego stanowiska.

Dziś natomiast, wobec tego, iż publiczną tajemnicą jest fakt istnienia pewnych porachunków redakcji „Czerwoniaka" z atakowanym urzędnikiem, cała sprawa nabiera specjalnego posmaku.

Wszystko zaś razem świadczy wymownie o nader niezdrowych stosunkach, jakie się u nas pod rządami sanacji rozpanoszyły. W warunkach normalnych i zdrowych tego rodzaju zabawa w chowanego, godząca w powagę urzędu, — byłaby wprost nie do pomyślenia.

Szpilka Witosowi

WOJEWODA WSADZIŁ KOMISARZA DO WIERZCHOSŁAWIC

Zarządzeniem wojewody Kwaśniewskiego została rozwiązana rada gminna w Wierzchosławicach (w miejscu zamieszkania Witosa), a komisarzem rządowym został p. Boryczko.

Mały felieton

DYSKUSJA POLITYCZNA W BEBEESIE

— A teraz powiedzcie nam, towarzyszu Antoni, jak to tam było w tolej Anglji?

— No cóż? Było tak, jak u nas w 1928 roku. Absolutnie tak.

— Niby jak?

— Uwaasz, MacDonald to niby ja. Niepodległościowiec. Frakcja Rewolucyjna z dodatkiem „dawniej", co to chcą Anglji od morza do morza.

— Aha, już rozumiem.

— Poczekaj, poczekaj! Tak on, tento MacDonald, uwaasz, angielski Jaworowski, powiedział sobie: Nie, z tymi labourystami dłużej nie mogę. Muszę z komendantem.

— To jest w Anglji komendant?

— Jest, uwaasz. Sam król.

— A te labourysty to niby nasze cekawisty?

— Absolutnie tak.

— Żeby tam temu towarzyszowi MacDonaldowi jakiegoś Moraka nie wpakowali, któryby rozłam sprowadził.

— Tego nikt się nie ustrzeże, uwaasz.

— Powiadają, towarzyszu Antoni, że te cekawisty-labourysty to same Żydy, a tymczasem cytałem gdzieści, że w nowym rządzie, gdzie tow. MacDonald zasiada, jest kilku Żydów.

— To są takie porządne, uwaasz, Żydy, jak nasz Manes Marmurek i towarzysze flaczarze.

— Rozumiem.

— I ten ichni Jaworowski czy MacDonald z samym królem-komendantem — powiadacie — gada?

— Się wie. Zimą chodzi do ichniego Belwederu czyli Buckinghamu, a latem do ichniego Sulejówka czyli Windsoru i gadają sobie.

— To tam w tem Windsorze jakieści kumoszki są, towarzyszu Antoni? Coś takiego słyszałem w radjo.

— Są. To taka, widzicie, rodzina wojskowa czy policyjna. Szekspir nazwał je „wesołemi kumoszkami".

— A kto to jest ten Szekspir? Towarzysz?

— Szekspir? Naturalnie towarzysz i „frak".

— A inne gazety piszą, że to wszystko nie było w Anglji, tylko w Wielkiej Brytanji, co?

— W Wielkiej Brytanji czy w Anglji to wszystko jedno. Można i tak. Jeszcze także Anglję nazywają „Albinosem".

— Bogaty kraj. Tyle ma nazw.

— Ale ma, uwaasz, zadużo cekawistów. Zginie.

— A możeby im tak paru naszych ludzi posłać. He?

— Uwaasz, napiszę do MacDonalda. Jeżeli będzie miał życzenie — to owszem. Wstążeczka, pojedziesz do Anglji?

— Czemu nie? Nawet do tolej Wielkiej Bretanji albo do Albinosu. Tylko fondusz na drogę, towarzyszu Antoni, i w dolarach... A prawda, że tam pić nie wolno?

— To nie w Anglji, tylko w Ameryce.

— Towarzysze, wznieśmy okrzyk: Niech żyje dawniej frakcja rewolucyjna w Anglji czyli w Wielkiej Brytanji czyli w Albinosie!

— Niech żyje! *ULTIMUS.*

Moment psychologiczny

Na przełomie lata i zimy rząd poruszył sprawę bezrobocia, robiąc plany jego zwalczania, dając społeczeństwu przedmiot do dyskusji, gdyż plany dotychczas ogłoszone, niczem innem, jak materjałem dyskusyjnym nie są. I stało się, że cała niezależna opinja doszła do jednomyślnego rezultatu, że plany te są — nie chcemy powiedzieć utopją — w każdym razie narzędziem nieprzydatnem do wykonania zamierzonego niemi dzieła poprawy w położeniu bezrobotnych.

Jest prawdą, że z poprawą stosunków gospodarczych nastąpi poprawa w bezrobociu, jako jednem z najniebezpieczniejszych i najcięższych zjawisk niepomyślnego położenia. Zdawałoby się tedy logicznem, że przedewszystkiem trzeba zacząć od pracy nad polepszeniem gospodarczem, za którem samorzutnie pójdzie i poprawa w stanie bezrobocia. U nas tak się nie robiło i nie ma się zamiaru widocznie robić; wszystkie dotychczasowe plany mają na celu tylko ulżenie doli bezrobotnych, ochronienie ich przed ostatecznością: śmiercią głodową, ale nie zdążają one do walki ze samem [illegible]

Powtarza się historja z przed kilku miesięcy, kiedy wzięło się galop do walki z kiepskiem położeniem gospodarczem przez obniżenie płac robotniczych, zamiast przeciwnie osiągnąć pewną poprawę a potem dopiero przystąpić do regulacji płac na podstawie polepszonych (tańszych) warunków życiowych. Rezultat tej przewrotnej czy przewróconej manipulacji jest znany: płace zredukowano, ale poprawa nie nastąpiła; odwrotnie — wskutek zmniejszenia siły nabywczej mas pracujących i mniej zarabiających stosunki w produkcji i zbycie produkcji jeszcze się pogorszyły.

Sfery sanacyjne sądziły, że pochwyciły odpowiedni moment psychologiczny: obawy przed zbliżającą się zimą dla zrobienia ruchu w sprawie bezrobocia. Ruch sztucznie i bez programu robiony po kilku dniach zamarł; nie słychać nic ani o naczelnym ani o okręgowych komitetach, czeka się widocznie na samorzutny popęd sfer zamożniejszych do ofiarowania środków na puszczenie w ruch — akcji dożywiania. Mogą długo na to czekać; mogą w najlepszym razie osiągnąć tu i ówdzie jakiś lokalny rezultat, który pozostanie bez istotnego wpływu na całość zagadnienia.

A tymczasem masy już bezrobotnych i w najbliższej przyszłości jeszcze większe ich masy odczuwają na swej skórze ten moment psychologiczny. Dla nich zbliżająca się zima nie jest okazją do robienia ruchu, ale dla większych niż dotychczas trosk, co się z niemi stanie.

Zbrojenia największem marnotrawstwem

Tak oświadczył pierwszy delegat angielski na sesję Ligi narodów lord Cecil, żaden socjalista, lecz polityk konserwatywny, ale nawskroś pacyfista i trzeźwo na rzeczy patrzący polityk. Ile to można dać zatrudnienia choćby za cząstkę tych miljardów, które państwa wydają na zbrojenia? Ilee szkół, dróg, linij kolejowych i innych potrzeb kulturalnych możnaby stworzyć tylko za tych 750 miljonów zł. rocznie, które sama Polska wydaje na zbrojenia?

A tymczasem widoki na ulgę bodaj w zbrojeniach w ostatnich dniach grubo spadły. Upadek rządu robotniczego w Anglji spotęgował jeszcze dotychczasową hegemonję francuską w Europie, a wiadomo, że Francja jest największą przeszkodą w urzeczywistnieniu rozbrojenia a nawet w jego złagodzeniu. Robi się to naturalnie pod pięknem hasłem patrjotycznem: pierwej bezpieczeństwo potem rozbrojenie, ale nie mówi się wyraźnie, dokąd to bezpieczeństwo ma sięgać i jakie ono musi mieć gwarancje. Samo posiadanie najsilniejszej armji, największego zapasu złota, olbrzymich kolonji nie są widocznie wystarczającą gwarancją dla bezpieczeństwa, nie wystarcza też dziesiątek sojuszów i paktów międzynarodowych — wystarczyłaby może gwarancja całej Europy z dodatkiem Ameryki, ale to jest nieosiągalne, więc zbrojenia pójdą dalszą drogą.

Można sobie z góry wyobrazić, z jakim zapałem międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa w lutym 1932 przystąpi do pracy, gdy na jej czele stanie Francuz. Widoki utrzymania Hendersona na stanowisku przewodniczącego są coraz mniejsze, bo jakże — wódz opozycji: wódz stronnictwa robotniczego bez godności ministerjalnej miałby przewodniczyć zebraniu złożonemu z zawodowych dyplomatów, wszystkich z wysokiemi godnościami urzędowemi? To nie do pomyślenia w świecie tytułów i orderów, dlatego jako najsilniejsze państwo Francja zapewne da przewodniczącego, a wiadomo, jak wiele od niego zależy, od jego prowadzenia obrad, od tonu przezeń do obrad wniesionego.

Lord Cecil jeszcze na długo utrzyma rację, że zbrojenia są największem marnotrawstwem pieniędzy przez narody z takim trudem zbieranych. Ciężary w ludziach i pieniądzach będą jeszcze długo zjadały dorobek ludzkości — dlaczego? Bo tak chcą sfery wygrywające najwyższe tony patrjotyczne.

Odezwa międzynarodówki włókienniczej

SIEDM GODZIN PRACY DZIENNIE — CZTERDZIEŚCI GODZIN TYGODNIOWO

XIII międzynarodowy kongres włókniarzy w Berlinie, na którym reprezentowane było czternaście organizacyj krajowych, zajął się szczegółowo i dokładnie obecnemi stosunkami gospodarczemi przemysłu włókienniczego całego świata i położeniem socjalnem robotników włókienniczych poszczególnych krajów. Szczególną uwagę kongres zwrócił na czas pracy i zarobki robotników włókienniczych, jak i na racjonalizację w przemyśle włókienniczym i powziął odpowiednie uchwały. Co się tyczy racjonalizacji, kongres przyszedł do przekonania, że zorganizowani włókniarze jej tak samo zapobiec nie zdołają, jak robotnicy dziesiątki lat temu wprowadzenia i używania maszyn wstrzymać nie mogli. By jednak zapobiec skutkom tej nowej metody, bezrobociu, ograniczeniu czasu pracy i obniżki zarobków, kongres żąda **SKRÓCENIA CZASU PRACY NA SIEDM GODZIN DZIENNIE I CZTERDZIEŚCI GODZIN TYGODNIOWO.**

Kongres nakłada na wszystkie zrzeszone organizacje obowiązek obrony tych postulatów przy każdej nadającej się sposobności, by przez osiąganie socjalno-politycznych zarządzeń ochrony osłabić szkody, związane z racjonalizacją.

Przejęty przekonaniem, że daleko idąca poprawa gospodarczego i socjalnego położenia pracowników włókienniczych i zmiana istniejącego porządku gospodarczego może być osiągnięta tylko przez rozbudowę organizacyj i rozszerzenie międzynarodowego frontu pracowników włókienniczych, kongres poleca odnośnym instancjom doko[illegible] wszelkich starań, by jeszcze nie należące do Międzynarodówki organizacje włókniarzy — o ile uznają zasady Międzynarodówki zawodowej — przyłączyły się do Międzynarodówki włókniarzy.

Kongres zdaje sobie sprawę, że zadania, które sobie postawił, osiągnąć może tylko wtedy, jeśli znajdzie poparcie u zatrudnionych robotników w przemyśle włókienniczym.

Ze względu na coraz trudniejszą walkę o byt klasy robotniczej, kongres zwraca się z apelem do zorganizowanych włókniarzy, aby pozostali wiernymi swej organizacji i aby walczyli dla osiągnięcia swych celów, powiększenia liczby członków i ich wpływów. — Niezorganizowanych robotników wzywa się do wstępowania w szeregi organizacji, celem wzmocnienia przez to międzynarodowego frontu bojowego włókniarzy.

Przez organizację i jedność do zwycięstwa!
Niech żyje międzynarodowa solidarność włókniarzy!

Międzynarodowy Związek włókienniczy.

Z dziejów cenzury

Ostatnie lata panowania Napoleona III we Francji były latami tak zw. „Cesarstwa liberalnego". U steru rządów stał wtedy Emil Ollivier. Pamiętniki tego polityka są dziś jeszcze lekturą niezmiernie ciekawą. Wyjmujemy z nich parę wspomnień, odnoszących się do praktyk ówczesnej cenzury.

I.

Skonfiskowano w pewnem piśmie opozycyjnem artykuł, dowodzący, że we Francji cesarskiej istnieje „kryzys zaufania", chociaż „robione" plebiscyty wykazywały ogromne ilości głosów na rzecz rządu.

Ollivier wzywa do siebie cenzora.

— Jak pan mógł to skonfiskować? Wszak nie ma w tym artykule ani słowa sprzecznego z ustawami i dekretami.

— Tak jest, wasza Ekscelencjo! Ale jest to artykuł zbrodniczy, tembardziej, że zgodny z ustawami.

— Dlaczego?

— Bo odważa się podawać w wątpliwość zaufanie kraju do systemu rządów Najjaśniejszego Pana.

— A czy pan sądzi, że gdy nie będzie artykułu, to będzie zaufanie?...

Cenzor rozłożył ręce...

II.

Napoleon III wydał w epoce monarchji lipcowej (1830—1848) książkę pod tytułem „Myśli napoleońskie". Niektóre z tych „myśli" brzmiały bardzo radykalnie pod względem społecznym; w salonach arystokratycznych mówiono o autorze, jako o „prawie socjaliście".

W roku 1866 czy też 1867 szczupła grupka posłów opozycyjnych wydała ponownie na własny koszt ową książkę. Cenzura ją... skonfiskowała.

Ollivier wzywa do siebie cenzora.

— Jak pan mógł skonfiskować książkę cesarza?

— Wasza Ekscelencjo, „Myśli" Najjaśniejszego Pana są sprzeczne z systemem rządów Najjaśniejszego Pana.

— Ale przecie sam cesarz je formułował!...

— Tak jest, wasza Ekscelencjo! — Ale rozpowszechnianie tamtych „Myśli" Najjaśniejszego Pana przyniosłoby wyraźną szkodę systemowi rządów Najjaśniejszego Pana.

Tym razem... Ollivier rozłożył ręce. **A.**

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

PROCES POSŁA DR. WRONY NASTĘPSTWEM KŁAMLIWYCH OSKARŻEŃ

Sąd okręgowy w Lublinie rozpatrywał w sobotę sprawę karną z oskarżenia policji przeciwko jednemu z przywódców stronnictwa ludowego posłowi dr. Wronie, którego na podstawie kłamliwych zeznań jego parobków oskarżono o kradzież indyków i świń.

Przewód sądowy wykazał, iż indyki i świnie, o które w tej sprawie chodziło, były bezsprzeczną własnością posła dr. Wrony, sąd wydał zatem wyrok uniewinniający.

ZNOWU UNIEWINNIENIE „KURJERA POZNAŃSKIEGO"

W poznańskim sądzie okręgowym, jako instancji odwoławczej, odbyła się rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Kurjera Poznańskiego" p. Edmundowi Rakowskiemu, w sprawie, w której akt oskarżenia zarzucał mu, że w artykule pt. „Teror przedwyborczy" twierdził, jakoby władze policyjne groziły zwolennikom stronnictwa narodowego sporządzaniem protokółów za agitację za listą narodową, oraz jakoby władze powiatu częstochowskiego stosowały w stosunku do agitatorów stronnictwa narodowego teror.

W pierwszej instancji redaktor Rakowski był skazany na grzywnę. Na rozprawie apelacyjnej, oskarżony oświadczył, że podane fakty są prawdziwe i może je poprzeć dowodami. Obrońca dr. St. Celichowski postawił wniosek o ewentualne powołanie dodatkowych świadków na okoliczność prawdziwości podanych faktów. Prokurator popierał wyrok pierwszej instancji. Dr. Celichowski żądał od prokuratora udowodnienia, że fakty podane w powyższym artykule nie miały miejsca.

Sąd wydał wyrok uniewinniający, nakładając koszta postępowania sądowego na skarb państwa.

Czy zapłaciliście już przedpłatę za „Naprzód"?

Aktorzy a dyrektorzy teatrów

Do magistratów miast, utrzymujących teatry miejskie, rozesłał zarząd główny ZASP następujący memorjał:

Wobec tego, że ostre formy, jakie przybrał niestety zatarg pomiędzy Związkiem dyrektorów teatrów polskich (ZDTP), a Związkiem artystów scen polskich (ZASP) przynoszą nieobliczalne straty dla życia teatralnego w Polsce, a także rozumiejąc, że samorządy miejskie, subwencjonujące teatry nieraz z największym ze swej strony wysiłkiem, muszą być słusznie zaniepokojone i zdziwione przedłużającem się zaognieniem stosunków między dyrektorami i aktorami, Zarząd Główny ZASP składa niniejszem oświadczenie, zmierzające do wyjaśnienia całokształtu sprawy.

Powołany na nowo do życia po kilku latach nieistnienia Związek dyrektorów wszczął dn. 26 czerwca br. pertraktacje z ZASP-em, wysuwając żądania, zmierzające do zmiany szeregu punktów dotychczasowej konwencji i kontraktów. Wśród wysuniętych propozycyj punktem ciężkości było żądanie skrócenia sezonu do 10 miesięcy dla dramatu i 8 miesięcy dla opery, to znaczy, iż artyści mieliby pobierać gaże przez 10 względnie 8 miesięcy w roku, a w czasie pozostałych miesięcy byliby skazani corocznie na przymusowe, sankcjonowane kontraktem, bezrobocie.

Żądanie powyższe dyrektorzy motywowali tem, że letnie miesiące (lipiec i sierpień) są pod względem frekwencji tak dalece niekorzystne, że teatry w tym okresie nie są w stanie osiągnąć dochodów, koniecznych dla pokrycia wydatków i powinny być zamknięte.

Zarząd główny ZASP odpowiedział, że rozumiejąc niezmiernie trudną sytuację teatralną na tle ogólnego kryzysu, uważa za słuszne i konieczne dążenie dyrektorów do najdalej idących oszczędności, jednakże nie może odstąpić od bronienia zasadniczego prawa bytu aktora, jakiem jest trwałość zatrudnienia.

Odnośnie do możliwości, jakie mają dyrektorzy do przeprowadzenia redukcji budżetów teatralnych w wydatkach personalnych, należy podkreślić z naciskiem, że możliwości te nie doznają żadnych zupełnie ograniczeń ze strony organizacji aktorskiej: ZASP jako organizacja nie staje w obronie i nie ingeruje w żadnym wypadku co do wysokości poszczególnych gaż, ani liczebności zespołu. Jedyna, obroną wysokości gaż jest ustalenie minimum, a mianowicie: zł. 350, — miesięcznie dla członków rzeczywistych (tj. po czterech conajmniej latach pracy) i zł. 250, — dla kandydatów (tj. po conajmniej rocznej pracy), zaś dla nowowstępujących minimum nie jest określone. — Wszystko, co aktor otrzymuje ponad minimum, jest rezultatem dobrowolnej umowy, zawartej przez samego dyrektora, na którego ZASP w tej sprawie nie wywiera i nie pragnie wywierać najmniejszego nacisku.

Na tej podstawie ZASP odpowiedział Związkowi dyrektorów, że nie doznają oni żadnych przeszkód i ograniczeń w regulowaniu budżetów, natomiast ZASP nie godzi się na to, aby miał uznać za godziwe i słuszne równoważenie budżetów teatralnych przez skazywanie aktorów na kilkumiesięczne bezrobocie, traktowane jako normalny warunek umowy.

Mimo ostrzeżeń, że należy w innym kierunku szukać kompromisu, gdyż od zasady 12-miesięcznego sezonu pod żadnym warunkiem Zarząd główny ZASPu nie będzie mógł odstąpić, Związek dyrektorów stanął nieprzejednanie na stanowisku skrócenia sezonu i pertraktacje dn. 27 czerwca zostały zerwane. W ciągu następnych 7 tygodni przedstawiciele ZASPu czynili kilkakrotne próby nawiązania pertraktacyj z prezesem ZDTP dr. Szyfmanem, jednakże nie mogli skłonić go do zmiany stanowiska. Dopiero dn. 6 sierpnia dyr. Szyfman wysunął propozycję płacenia przez 10 miesięcy pełnej gaży i przez 2 miesiące urlopu (lipiec i sierpień) połowy gaży. Zarząd główny ZASP zgodził się niezwłocznie na podjęcie pertraktacyj na tej platformie. Zwołany wskutek tego zjazd dyrektorów nie przyjął powyższej propozycji dyr. Szyfmana, lecz wysunął nowe żądanie, a mianowicie: płacenia przez 8 miesięcy pełnej gaży i przez 4 miesiące połowy gaży, przyczem teatr miał być czynny cały rok. Była to więc propozycja, nietylko nie przynosząca żadnego kompromisu, lecz finansowo gorsza nawet od skrócenia sezonu, bo przy tej samej 10-miesięcznej płacy byłby aktor obowiązany do całorocznej pracy.

ZASP ze swej strony, pod wpływem opinji szeregu dyrektorów, a w pierwszym rzędzie dyr. Szyfmana, że dzisiejsza niepewna i krytyczna sytuacja ogólna wogóle uniemożliwia dyrektorom przyjmowanie gwarancji za dotrzymanie kontraktów i płacenie gaż gwarantowanych — wysunął propozycję najdalej idącą, aby w teatrach, których sytuacja finansowa jest trudna, wprowadzić procentowe płace aktorów. Tem samem egzystencja danego teatru byłaby oparta wyłącznie na rzeczywistych dochodach kasowych, a dyrektor nie ponosiłby ryzyka niepowodzenia.

Zjazd dyrektorów i to uznał dla siebie za niewystarczające, motywując, że na procentowe gaże zgodzić się może zaledwie 2—3 dyrektorów, większość zaś pragnie nadal utrzymać gwarantowane gaże, jednak według ich projektu, t. j. 8 pełnych i cztery pół.

Zarząd główny ZASP oświadczył wówczas, że zgadza się, aby dyrektorzy obliczali gaże aktorskie według tego systemu, prosząc jedynie, aby dyrektorzy przypadającą z tego rozliczenia sumę roczną wypłacali w dwunastu równych ratach miesięcznych. Konieczność takiej modyfikacji rozrachunku umotywowaliśmy obszernie, przestrzegając przed fatalnemi następstwami, jakieby dla samego teatru wynikły w miesiącach letnich, kiedy aktorom wypłacanoby gaże zmniejszone do połowy. Żaden z nich nie potrafiłby, zaczynając sezon we wrześniu, uregulować swych wydatków osobistych i stopy życiowej tak, aby w pewnym momencie po ośmiu miesiącach, być przygotowanym do zamknięcia się w ramach budżetu osobistego, zmniejszonego do połowy. Nie pomogłyby narzekania na lekkomyślność aktora, brak przezorności i rachunku. Niezmienionym i nieuniknionym byłby fakt, że w letnich miesiącach teatr miałby aktorów, którzy wprawdzie obowiązani są w myśl umowy kontentować się połową gaży, ale nie potrafią dostosować się do tego warunku. Nastąpiłaby dezorganizacja i demoralizacja, wręcz uniemożliwiająca pracę. Jeżeli więc propozycja dzielenia sezonu na 8 i 4 wymagała od aktorów, aby odkładali w zimowych miesiącach pewną część dochodów na miesiące letnie, to w naszej modyfikacji nie zmieniającej niczego, obowiązek tej transakcji oszczędnościowej byłby przerzucony na dyrektora. W pierwszym wypadku spokój i normalna egzystencja teatru byłaby zależna od kilkudziesięciu ludzi, w drugim wypadku — od jednego, w dodatku samego dyrektora, jedynie powołanego do czuwania nad finansami.

Nasza modyfikacja miała więc na celu zastosowanie projektu dyrektorów do istotnych wymagań i interesów teatru. Zjazd dyrektorów uznał słuszność powyższych motywów, lecz zamiast zgodzić się na proponowaną modyfikację, poprostu oświadczył, że propozycję swoją wycofuje. Równocześnie zjazd dyrektorów wysunął nową jeszcze propozycję, tym razem jako jedyną i ostateczną — skrócenie sezonu do 10 i pół miesięcy.

Zarząd główny ZASP zmuszony był uznać, że wszelkie najdalej idące ustępstwa z naszej strony nie zostały przyjęte przez Związki dyrektorów, że przeciwnie, dyrektorzy własne swoje wnioski kompromisowe kolejno wycofywali, powracając niezmiennie do żądania skrócenia sezonu, pomimo, iż wiedzieli od początku, że na to zgodzić się nie możemy. Szczególnie niezrozumiałe i bezpodstawne jest żądanie skrócenia sezonu ze strony tych dyrektorów, którzy stają na czele teatrów subwencjonowanych przez miasto. Subwencje te otrzymuje odnośny dyrektor przez okrągły rok, przyczem miesięczna rata subwencyjna przewyższa częstokroć sumę wydatków personalnych. Stwarzałoby to sytuację wręcz paradoksalną: w miesiącach letnich odnośny dyrektor, wyrzucając aktora na bruk pobierałby subwencje, a nadto wynajmowałby teatr na różnego rodzaju imprezy — czerpiąc dochód z gmachu, utrzymywanego na koszt miasta, które łoży na teatr, aby mu zapewnić trwałą i normalną egzystencję.

Powyżej podaliśmy przebieg pertraktacyj, oparty ściśle na stenogramie obrad. Widocznem jest, że wina zerwania układów leży całkowicie po stronie ZDTP, który wszelkie propozycje kompromisowe odrzucił.

Zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że Związek dyrektorów zajął egoistyczne i nieobywatelskie stanowisko, wszczynając walkę przeciwko naszej organizacji, godząc w podstawowe prawa ludzkie aktora i odrzucając kolejno wszelkie propozycje, nawet wysuwane przez samych dyrektorów.

Pismem z dnia 26 sierpnia br. Związek dyrektorów zawiadomił nas, iż „uznał za niemożliwe poczynienie jakichkolwiek kroków dla uruchomienia sezonu 1931/32 na podstawach porozumienia ze Związkiem artystów scen polskich.

Pozostaje nam oświadczyć, iż odpowiedzialność za wytworzoną sytuację i jej następstwa w żadnym razie nie może obciążać Związku artystów scen polskich.

—ooo—

Ludność Polski

I INNYCH PAŃSTW

Według ostatnich danych, ludność Polski w zestawieniu z ludnością szeregu ważniejszych państw świata, przedstawia się następująco (w miljonach): Chiny 457.8, Rosja 147.0, Stany Zjednoczone A. P. 124.8, Niemcy 64.9, Japonja 62.1, Anglja (z Półn. Irlandją, bez dominjów) 45.4, Włochy 41.5, Francja 41.1, Brazylja 39.1, Polska (stan na 1 stycznia br.) 31.1, Hiszpanja 22.6, Rumunja 17.7, Meksyk 16.4, Czechosłowacja 14.5, Egipt 14.2, Turcja 13.7, Jugosławja 13.3, Afganistan 12.0, Sjam 11.5, Argentyna 10.9, Węgry 8.7, Belgja 7.9, Holandja 7.7, Austrja 6.7, Szwecja 6.1, Finlandja 3.6, Norwegja 2.8, Litwa 2.3, Łotwa 1.9, Estonja 1.1 mieszkańców.

Polska zatem w szeregu wymienionych państw pod względem ilości mieszkańców stoi na dziesiątem miejscu.

Wiadomości polityczne

—o—

CZECHOSŁOWACJA MA UZNAĆ SOWIETY

Wedle doniesień z Pragi między rządem czechosłowackim a Litwinowem toczą się rokowania o uznanie rządu sowieckiego i zamianę sowieckiej misji handlowej w Pradze na regularne poselstwo. Warunkiem uznania jest przydzielenie przez sowiety przemysłowi czeskiemu wielkich zamówień. Główny opór przeciw uznaniu sowietów stawiali dotychczas czescy endecy z Kramarzem na czele; obecnie mieli zmienić zdanie, aby przysporzyć możliwości pracy dla coraz większej liczby bezrobotnych.

WYROK PRZECIW UNJI CELNEJ?

Na dzień zebrania się Zgromadzenia Ligi Narodów tj. 7 bm. ma być wygotowany wyrok międzynarodowego Trybunału w Hadze w sprawie unji celnej między Austrją a Niemcami. Jak wiadomo, wskutek protestu Francji, Włoch i Czechosłowacji na kwietniowej sesji Rady Ligi uchwalono prosić Trybunał haski o opinję, czy unia ta nie jest złamaniem przez Austrję zobowiązań traktatowych. Zanim jeszcze Trybunał opinję swą przesłał do Genewy, rozchodzą się pogłoski, że uznał on unję za złamanie traktatów, a więc niedopuszczalną. Ten wyrok Trybunału haskiego jest zresztą już bezprzedmiotowy, ponieważ Austrja — pod naciskiem Francji, odnawiającej pożyczki — zdecydowała się wycofać się z umowy z Niemcami, czekając na lepsze czasy. Dla pozoru udaje się, że unia jest już nieaktualna wobec widoków urzeczywistnienia planu Paneuropy gospodarczej Brianda.

LIGA NARODÓW I WIZYTA W BERLINIE

Wedle dotychczasowych dyspozycyj sesja Ligi Narodów ma potrwać od 7 do 26 września. Bez względu na możliwe późniejsze zakończenie obecni w Genewie ministrowie spraw zagranicznych wyjadą, pozostawiając drugich pełnomocników. — W dniach 25 i 26 września nastąpi wizyta premjera Lavala i Brianda w Berlinie. Obaj ministrowie, jak i niemiecki minister spraw zagranicznych Curtius wcześniej opuszczą Genewę, aby się przygotować do wyjazdu względnie do przyjęcia gości. Wygląda to tak, że obecna sesja Ligi traktowana jest jako drugorzędna, co wnioskują z tego, że premjerzy Anglji, Francji i Niemiec wogóle nie przyjeżdżają. Nad sesją unosi się duch niepewności, co stanie się z międzynarodową konferencją rozbrojeniową. Będzie się odbywała robota zakulisowa.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 25—30 gr., mleko zbier. 1 litr 18—20 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'20—1'80 zł., ser zwycz. 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwycz. 1 kg. 3'30—3'50 zł., jaja św. szt. 12—13 gr., jabłka 1 kg. 20—80 gr., gruszki 1 kg. 0'30—1 zł., śliwki kraj. węg. 1 kg. 30—40 gr., śliwki zagr. 1 kg. 1'20—1'60 zł., ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., buraki ćw. 1 kg. 10—12 gr., marchew 1 kg. 12—14 gr., cebula 1 kg. 30—35 gr., pietruszka 1 kg. 20—22 gr., pomidory 1 kg. 25—30 gr., fasola szpar. 1 kg. 30—65 gr., ogórki kopa 0'70—1'20 zł., kura szt. 3—6 zł., kurczęta para 2'50—5 zł., kaczki szt. 2'50—4 zł., gęsi szt. 4—7 zł.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Zmiany w ortografji polskiej

Na ostatniem walnem zgromadzeniu Polskiej Akademji Umiejętności powzięło uchwałę w sprawie pewnych zmian w ortografji polskiej. Niestety ograniczono się tylko do ustalenia nowych zasad dzielenia wyrazów, pomijając źle uregulowane dotychczas pisanie t. zw. łączne i rozłączne (np. „zpańska" pisze się razem, ale już „z chłopska" należy pisać oddzielnie!), oraz pomijając kwestję nadmiernego używania dużych liter, nasuwającą wiele wątpliwości, a stanowiącą w praktyce, zwłaszcza w dziennikarstwie sporo kłopotu i prawdziwą nieraz plagę (np. tak się powinno poprawnie pisać: „Stała Podkomisja Spraw Zwalczania Handlu Żywym Towarem w Sekcji Zdrowia Publicznego Rady Ligi Narodów", 13 dużych liter w jednej nazwie!).

* * *

Obecnie uchwalone nowe zasady dzielenia wyrazów powita przedewszystkiem z dużą radością młodzież szkolna, którą niepotrzebnie dręczono skomplikowanemi przepisami w sprawie czysto technicznej. Odetchną też z ulgą dziennikarze i korektorzy, którzy coprawda nigdy tych zasad nie przestrzegali ściśle, narażali się jednak na zarzuty ze strony pedantów.

Akademja obecnie bowiem jako naczelną zasadę przyjęła dopuszczenie swobody dzielenia wyrazów wszędzie, gdzie zachodzić może istotna wątpliwość, czyli w grupach spółgłoskowych. Można więc przenieść do następnego wiersza dowolnie np. iskra, lub isk-ra, lub i-skra. Następnie przyjęło zasadę, iż nie dzieli się wyrazów jednozgłoskowych, np. wstręt, dalej nie dzieli się oczywiście połączeń liter, oznaczających jedną głoskę, a więc ch, sz, cz, dz, rz. Nie dzieli się też dwugłosek, więc np. pau-za. Po szczegóły odsyłamy zainteresowanych do znakomicie redagowanego przez prof. K. Nitscha, a zarazem najtańszego pisma w Polsce (4 zł. rocznie) — do „Języka Polskiego", gdzie nowe zasady omówiono wyczerpująco w Nr. 4.

Oby rada ministrów i min. oświaty poleciły nowe zasady jak najrychlej urzędom, wydawnictwom państwowym i szkołom.

Z życia robotniczego

Z PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

Dnia 31 sierpnia br. odbyło się posiedzenie komisji dla regulacji płac w przemyśle naftowym i na podstawie cennika artykułów żywnościowych magistratu lwowskiego nastąpiła obniżka płac o 7'186 procent. Przedstawiciele Związków zawodowych, nie mogąc zakwestjonować cennika artykułów żywnościowych, musieli podpisać protokół obliczeniowy i wyliczenie obniżki płac na miesiąc wrzesień, mimo zapatrywania, że ceny podane przez urząd targowy odbiegają od rzeczywistych cent tych artykułów w zagłębiach przemysłu naftowego. Złożyli jednak oświadczenie, że na skutek tak znacznego obniżenia płac robotniczych zastrzegają dla zainteresowanych Związków prawo zajęcia odpowiedniego stanowiska. **W tym celu Związki zawodowe zwołują na niedzielę 13 września ogólną konferencję delegatów przemysłu naftowego do Domu Robotniczego w Drohobyczu na godzinę 11 przedpołudniem.**

Z RUCHU GÓRNIKÓW W ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIEM

Dnia 13 sierpnia odbyły się w **Brzeszczach** dwa zgromadzenia szybowe, na których omawiano obecną sytuację w górnictwie, oraz sprawy zawodowe) Referat o sytuacji w górnictwie wygłosił tow. Papuga, który na podstawie dokładnych danych i faktów, przedstawił położenie górników. Co do spraw kopalnianych miejscowych, to robotnicy żalili się na wiele zaniedbań ze strony kierownictwa kopalni. Aby nie być gołosłownym, — przytoczę następujący fakt: Wozacy, którzy są tak zw. „koniarzami" (prowadzą wózki końmi na podszybia w kopalni), żalili się, że jeżeli koń zgubi podkowę podczas pracy, to prowadzący wózek musi za tę zgubioną przez konia podkowę zapłacić! Zarządzenie to jest niesłuszne i wywołuje u zainteresowanych robotników uzasadnione rozgoryczenie. Niesłychanem jest, by robotnicy ze swoich skromnych zarobków płacili za zgubione przez konie podkowy.

Robotnicy tej kategorji są jednak sami sobie winni, ponieważ zamiast należeć do Związku zawodowego i bronić się przed tym wyzyskiem ze strony kopalni, nie czynią nic w kierunku usunięcia niewłaściwego wobec nich postępowania.

Dnia 27 sierpnia odbyły się też na kopalni **„Silesia"**, w Czechowicach, dwa zgromadzenia szybowe, na których omawiano obecny kryzys w górnictwie i sprawę pomocy dla bezrobotnych. Referował tow. Papuga, który wykazał niedołęstwo gospodarki kapitalistycznej. Kapitaliści koszta tej „gospodarki" każą płacić robotnikom przez obniżanie zarobków i pogarszanie ustawowych świadczeń społecznych. Co do pomocy dla bezrobotnych zgromadzeni uchwalili opodatkować się na rzecz bezrobotnych.

Dnia 30 sierpnia odbyło się w **Wieliczce zgromadzenie** salinarzy wielickich, na którem omawiano sprawę narzuconego salinarzom regulaminu pracy, oraz sprawy związkowe.) Referował tow. Papuga, wskazując szkodliwość zmian tak w umowach zarobkowych, — jakoteż w regulaminach pracy dla robotników. Następnie referent wyjaśnił zgromadzonym cele i zadania CZG, oraz udzielił członkom potrzebnych informacyj co do prowadzenia oddziału związkowego, wzywając zgromadzonych do agitacji za wstępowaniem do CZG i do PPS. Następnie uzupełniono miejscowy oddział CZG trzema towarzyszami. Zostali wybrani: [...]atara Klemens, Gamoń Jan i Latocha Józef. — Uchwalono interwenjować w dyrekcji salin w sprawie regulaminu pracy. Spodziewać się należy, że górnicy wogóle, a w zagłębiu krakowskiem i salinach wielickich i bocheńskich w szczególności, zrozumią konieczność budowania jak najsilniejszej klasowej organizacji, a taką dla wszystkich robotników w polskiem górnictwie jedyną jest: — Centralny Związek Górników w Polsce.

Zwrócić należy uwagę na szkodliwą robotę Czumy, na terenie Wieliczki i Bochni. Osobnik ten dobrawszy sobie kilkunastu łizunów, usiłuje rozbijać organizacje robotnicze i wytworzyć wśród salinarzy swoją zdradziecką jaczejkę. Czuma jednak poza wymyślaniem na CZG i PPS, a szczególnie na osoby w tych organizacjach stojące, nic pożytecznego o swojej działalności powiedzieć nie może, a już absolutnie nic nie wie o sprawach górniczych. Postanowił tedy „nakarmić" robotników salinarnych swoją „broszurą" z czasów, gdy płatał mu się po głowie komunizm i sanacja, która wreszcie zabezpieczyła mu korytko. Ale robotnicy zużywają broszury Czumy do wiadomego użytku.

Z ruchu socjalistycznego

o

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR

Dnia 29 sierpnia odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie org. mł. TUR w Krakowie, na którem **młodzież robotnicza uczciła pamięć zmarłego tow. Romana Szymańskiego.** Dłuższe przemówienie o działalności tow. Romka wygłosił tow. **Jan Sapiński**, poczem **uchwalono przez aklamację nazwać org. mł. TUR w Krakowie imieniem Romana Szymańskiego.** Następnie po przedstawieniu spraw organizacyjnych przez tow. Maurycego Osieka i tow. Haubenstocka zebrani odśpiewaniem „Hymnu młodzieży" zakończyli obrady.

KONFERENCJA OKRĘGOWA ORG. MŁ. TUR

W niedzielę 30 sierpnia w sali TUR przy ul. Dunajewskiego 5 odbyła się doroczna konferencja okręgowa org. mł. TUR województwa krakowskiego z udziałem delegatów 13 środowisk. W konferencji wziął udział z CK org. mł. TUR tow. poseł **Dubois**, oraz prezydjum egz. TUR tow. prez. **Korolewicz**, wiceprez. **Kluczka** i wicepr. **Czerwieniec.** Przed porządkiem dziennym poświęcił tow. **Maurycy Osiek** kilka słów wspomnieniu zmarłych członków egzekutywy młodzieży tow. Edwarda Białoruskiego i tow. Romana Szymańskiego. Zebrani przez powstanie uczcili pamięć przedwcześnie zmarłych. Następnie tow. Maurycy Osiek zdał sprawozdanie z działalności egzekutywy, która mimo ciężkich warunków finansowych była nadzwyczaj ożywiona. Nad sprawozdaniem toczyła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: tow. prez. Korolewicz, tow. pos. Dubois, tow. Jerzyk (Brzezówka), tow. Polowiec (Nowy Sącz), tow. Malinowski, tow. Haubenstock (Kraków) i tow. Papier (Podgórze). Po uchwaleniu absolutorjum ustępującej egzekutywie młodzieży TUR referował nowy regulamin tow. Haubenstock, poczem nowy regulamin uchwalono. W dalszym ciągu konferencji tow. Sapiński wygłosił referat **„O pracy organizacyjnej w środowiskach prowincjonalnych".** Nad referatem toczyła się niezwykle ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: tow. Papier, Polonek, Haubenstock, Dubois, Polewka itd. Po udzieleniu wyjaśnień przez tow. Sapińskiego uchwalono odbyć tygodniowy kurs instruktorski w Krakowie, stworzyć fundusz odczytowy i rozpocząć wydawanie gazetki organizacyjnej.

Wkońcu wybrano nowe prezydjum egzekutywy org. mł. TUR, do którego weszli: tow. Czernik Stefan jako przewodniczący, tow. Haubenstock Witold jako sekretarz i tow. Maurycy Osiek oraz Julian Hochfeld jako członkowie prezydjum. Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru" i „Hymnu młodzieży" zakończono obrady.

AKADEMJA ŻAŁOBNA

Tegosamego dnia wieczór odbyła się w sali teatru TUR przy ul. Dunajewskiego 5 uroczysta żałobna akademja, poświęcona pamięci zmarłych tow. Edwarda Białoruskiego i tow. Romana Szymańskiego, urządzona staraniem org. mł. TUR. Sala nie mogła pomieścić przybyłych na akademię, tak, że musiano zamknąć drzwi, by zapewnić bezpieczeństwo na widowni. Wśród zebranych byli obecni członkowie OKR PPS, Rady Związków zawodowych, TUR, urzędniczy Okr. Zw. Kas chorych, młodzież turowa ze wszystkich oddziałów krakowskich, czerwoni harcerze i robotnicy związków zawodowych.

Akademję rozpoczął koncert orkiestry organizacji Młodzieży TUR, a następnie odegrano marsza żałobnego Chopina — przy deklamacji tow. **Heleńskiej** (słowa K. Ujejskiego). — Hołd zmarłym przedwcześnie młodym towarzyszom: Edwardowi Białoruskiemu i Romanowi Szymańskiemu, złożyli w swoich przemówieniach: prez. TUR tow. **prof. Korolewicz** imieniem egzekutywy TUR, tow. **dr. Szumski** imieniem wojewódzkiego Komitetu Robotniczego i tow. **poseł Dubois** imieniem CK Org. Mł. TUR i Zarządu gł. ZNMS w Warszawie. Podczas przemówień słychać było ciche łkania. Kulminacyjnym punktem żałobnej uroczystości było **odsłonięcie portretów tow. E. Białoruskiego i tow. R. Szymańskiego.** Na scenie na tle zielonych kotar ustawiła się młodzież TUR-owa, oraz czerwoni harcerze — nad nimi powiewał czerwony sztandar TUR. Gdy wzniosła się do góry kurtyna, prezes organizacji Mł. TUR, tow. **Maurycy Osiek**, odczytał następującą uchwałę nadzwyczajnego walnego zgromadzenia:

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR IMIENIA ROMANA SZYMAŃSKIEGO

„W sobotę dnia 8 sierpnia 1931 ubył z naszych szeregów tow. Roman Szymański — ubył jeden z najstarszych i najczynniejszych członków organizacji. Wtedy, gdy w r. 1926 zaczęła kiełkować myśl założenia organizacji młodzieży TUR w Krakowie, tow. Roman Szymański był pierwszym z tych, którzy tę myśl zaczęli w czyn wprowadzać. Z drobną grupą młodzieży robotniczej zakłada i rozbudowuje naszą organizację, będąc jednym z tych, dzięki którym stała się ona ośrodkiem, grupującym w sobie setki młodych robotników, walczących o lepsze jutro. Był tym, który pracy nadawał kierunek i był duszą wszelkich naszych poczynań aż do ostatnich dni swego krótkiego życia. Ze śmiercią tow. Romana Szymańskiego ubył jeden z wzorów Nowego Człowieka — bojownika o nowy ustrój. **Walne zebranie organizacji młodz. TUR — KRAKÓW, uznając zasługę swego założyciela, uchwala nazwać swą organizację im. Romana Szymańskiego".**

Wśród głębokiej ciszy kotary się rozsunęły i na tle czerwienią ozdobionej ściany ukazały się dwa obrazy: Edwarda Białoruskiego i Romana Szymańskiego. Czerwony sztandar Org. Mł. TUR pochylił się. Zebrani powstali z miejsc, w ten sposób składając hołd pamięci przedwcześnie zmarłych młodym bojownikom.

Po długiej chwili ciszy wystąpiła przed grupę młodzieży TUR-owej czerwona harcerka **Janka Rakoczówna** i wygłosiła ze wzruszeniem wiersz: **„Pamięci Romka".** Po tej deklamacji czerwona harcerka **Janka Kubicka** oddeklamowała **„Gromadę"** i tow. **Helena Ściborówna: „Plakat".**

Pięknie wypadła deklamacja chóralna **„11 trumien" — utwór Romana Szymańskiego.** Znany autor dramatyczny **Adam Polewka** odczytał fragment ze swojego utworu „Sacco i Vanzetti" pod tytułem **„Testament Sacca".**

„Czerwonym Sztandarem", odegranym przez orkiestrę organizacji Mł. TUR, zakończono podniosłą akademję. Wychodząca publiczność odśpiewała chóralnie „Międzynarodówkę". Tak uczcił proletarjat krakowski pamięć dwóch przedwcześnie zmarłych towarzyszów.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Wzrasta bezrobocie i systematycznie pogarszają się stosunki pracy. Warto pomyśleć o tem zawczasu, że organizowanie się jest jedynym i skutecznym środkiem samoobrony. Informacyj udziela Związek zawodowy pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6 I p., tel. 138-53.

KRONIKA

NOWY ROK SZKOLNY ROZPOCZĄŁ SIĘ we wszystkich szkołach średnich i powszechnych w dniu wczorajszym. Młodzież wysłuchała nabożeństw, poczem rozeszła się do domów.

Z UNIWERSYTETU. Zapisy na rok akademicki 1931-32 rozpoczynają się w Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 15 września i trwają do 30 września włącznie, z wyjątkiem niedziel. Wykłady rozpoczynają się w dniu 1-go października. Bliższe szczegóły w ogłoszeniach na uniwersytecie.

WYDAWANIE TRAMWAJOWYCH LEGITYMACYJ SZKOLNYCH. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia zainteresowanych, że legitymacje szkolne na rok 1931-32 będą wydawane w dniach od 1 września do 15 września br. włącznie, w godzinach od 8—13 i od 15—18. Legitymacje powyższe, wydane przez dyrekcję KMKE muszą być potwierdzone przez władzę szkolną na I półrocze szkolne. Cena biletów szkolnych pozostaje bez zmiany. Stare legitymacje szkolne straciły swą ważność z dniem 31 sierpnia 1931.

DR WITOLD MICHAŁOWSKI, prokurator przy sądzie okręgowym w Krakowie, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

DZIENNIKARZE RUMUŃSCY W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka dziennikarzy rumuńskich w liczbie pięciu osób w towarzystwie przedstawicieli min. spraw zagranicznych i konsulatu rumuńskiego w Warszawie. Dziennikarze rumuńscy uczestniczyli w Kongresie porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego. W ciągu przedpołudnia dziennikarze rumuńscy zwiedzili zabytki Krakowa a popołudniu wyjechali do Wieliczki. Dziś tj. we środę, wyjeżdżają samochodami do Zakopanego, poczem udadzą się do Lwowa.

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK EMERYTÓW I EMERYTEK, ORAZ WDÓW I SIERÓT PO FUNKCJONARJUSZACH PAŃSTWOWYCH I SAMORZĄDOWYCH W KRAKOWIE podaje do wiadomości, że przyjmuje zgłoszenia na członków i udziela potrzebnych informacyj w lokalu Kasyna Powszechnego Rynek gł. 13 I p. we wtorek i piątek każdego tygodnia od godz. 12 do 1.

ZDERZENIE AUTA Z DOROŻKĄ KONNĄ. — Auto-dorożka Nr. 95515 jadąc ul. Basztową szybko, najechało na dorożkę konną powożoną przez Pachułę Mieczysława. Wskutek zderzenia dorożka konna została uszkodzona.

KĄPIEL NA WAGĘ ZŁOTA. Aresztowano Tadeusza Wagę, Stefana Grzywacza, Władysława Sinkowskiego i Józefa Hlada, wszystkich za kradzież 260 dolarów na szkodę Leiba Reicha w czasie kąpieli w domu noclegowym przy ul. Nadwiślańskiej l. 4. Od sprawców odebrano 180 dolarów, resztę zdołali roztrwonić.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

SZKOŁA ZDROWIA ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO KAS CHORYCH rozpoczyna z dniem 8 bm. kurs dla matek, dla robotnic w fabryce monopolu spirytusowego. Przypominamy, że wpisy na kurs dla matek, który odbywać się będzie w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńsk 9), przyjmuje się przy ul. Batorego 5, parter, codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

DWA KONCERTY SYMFONICZNE ZAWODOWEGO ZWIĄZKU MUZYKÓW POLSKICH, pod dyrekcją B. Szulca, dyrygenta Filharmonji warszawskiej i łódzkiej, odbędą się w teatrze miejskim im. J. Słowackiego w sobotę 5 i w niedzielę 6 bm. wieczorem. Zespół symfoniczny wykona w sobotę symfonję patetyczną Czajkowskiego, poemat symfoniczny Anhelli Różyckiego, oparty na arcydziele Słowackiego, dalej Suitę Strawińskiego oraz Kaprys hiszpański Rymskiego-Korsakowa. Drugi niedzielny koncert wypełnią następujące utwory: Czajkowskiego symfonja Nr. 4, Stojowskiego suita polska, Elgara Polonja oraz Lamothe de Grignon „Andalousie". Bilety wraz z garderobą po cenach popularnych od 0'80 do 5'50 zł. sprzedaje codziennie kasa teatru miejskiego w godzinach d 9—1 i od 4—6.

POLSCY REWELERSI COLUMBJI W KRAKOWIE. Charakterystyczny zespół śpiewaczy, znany z gramofonowych płyt Columbji, wystąpi dwukrotnie w teatrze miejskim im. J. Słowackiego z oryginalnemi koncertami, które wypełnią najcelniejsze utwory zagraniczne i polskie, a w których współudział bierze śpiewaczka Z. Karin. Koncerty te odbędą się w poniedziałek 7 i we wtorek 8 bm. Bilety nabywać można codziennie w kasie teatru miejskiego w godzinach od 9—1 i 4—6 po cenach od 0'80 do 5'50 zł.

OPERA W TEATRE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. We środę 9 bm. krakowskie Towarzystwo operowe inauguruje cykl przedstawień operowych nieśmiertelnem dziełem „Halką" St. Moniuszki. Próby pod dyrekcją Bolesława Wallek-Walewskiego dobiegają końca.

Rozprawy prasowe „Naprzodu"

NOWA SERJA

Po dłuższej przerwie, spowodowanej ferjami letniemi, rozpoczyna się nowa serja jawnych rozpraw prasowych na skutek sprzeciwów wniesionych przez redakcje „Naprzodu" przeciw konfiskatom.

Jutro we czwartek przedpołudniem, począwszy od godz. 9 rano, odbędą się cztery takie rozprawy w krakowskim sądzie okręgowym karnym przy ul. Senackiej 1 w sali Nr. 25 na I piętrze.

Sprzeciwy zastępować będą tow. red. Emil Haecker, tow. adw. dr. Józef Rosenzweig i dr. Ringelheim.

Za przepustkami do gmachu dyrekcji kolejowej

Wielkie zdziwienie wywołał fakt zamknięcia bram gmachu dyrekcji kolejowej w Krakowie i **wpuszczanie interesentów za przepustkami przez bramę od placu Matejki.** W bramie obstawionej silnie przez woźnych kolejowych siedzi urzędnik i każdego mającego sprawę do biur kolejowych wypytuje: „a poco?, a naco? — do kogo?..." i dopiero po tym egzaminie **wydaje przepustkę**, z którą wchodzi się dopiero do gmachu. Po załatwieniu sprawy urzędnik, u którego była strona, podpisuje się na przepustce i znowu na bramie kontrola, a po stwierdzeniu załatwienia sprawy — wypuszczają „gościa" na ulicę.

Dotychczas **system ten stosowany był we wojsku.** Gdy ktoś chciał odwiedzić żołnierza w koszarach otrzymał na bramie przepustkę. Nie dziwi nas nowe rozporządzenie pana prezesa kolei w Krakowie — **przecież to pułkownik... uważa widocznie gmach dyrekcji kolejowej za kasarnię, a urzędników za „feldfeblów" — publiczność zaś za niebezpiecznych „cywilów".** Podobno system ten wprowadzony będzie również i w magistracie.

Zamach samobójczy bezrobotnej

Na ul. Olszowskiej (w Olszy) znaleźli przechodnie kobietę, leżącą na chodniku obok jednego z domów.

Jak się okazało, kobieta owa **popełniła zamach samobójczy przez wypicie znacznej ilości esencji octowej.** Przy nieszczęśliwej znaleziono list, na którym napisane było: „Zofja Badower". — Jest to prawdopodobnie nazwisko desperatki, która w liście podaje, **że już raz się truła, obecnie czyni to poraz drugi, nie mając żadnego zajęcia i środków do życia.**

Lekarz pogotowia ratunkowego po zastosowaniu środków zaradczych przewiózł desperatkę do szpitala. Stan zdrowia desperatki jest bardzo ciężki.

—ooo—

Tragiczna śmierć 2 dzieci w nurtach Wisły

Dwoje dzieci p. Mieczysława Kadulskiego, nauczyciela w Pychowicach pod Krakowem, 9-letni Wiesław i 8-letnia Halina, wybrało się wczoraj nad Wisłę, by przypatrzyć się wezbranej rzece. **W pewnej chwili podmulony brzeg usunął się pod ich ciężarem i nieszczęśliwe dzieci wpadły do Wisły i porwane wirem wezbranej rzeki, utonęły.**

Natychmiastowe poszukiwania za zwłokami tragicznie zmarłych dzieci przedsięwzięte przez sekcję wodną policji państwowej pozostały dotychczas bez rezultatu.

Wieść o strasznym wypadku rozeszła się lotem błyskawicy po Krakowie, — wywołując ogólne współczucie dla strasznym ciosem dotkniętego ojca.

—ooo—

Demonstracje bezrobotnych w Oświęcimiu

W poniedziałek 31 sierpnia o godz. 4 popołudniu zebrała się na rynku w Oświęcimiu grupa bezrobotnych w liczbie około 400, którzy z okrzykami „my chcemy chleba!" kierowali się w stronę magistratu, gdzie im jednak policja, będąca przygotowana na tę demonstrację, zagrodziła drogę i wezwała ich do rozejścia się, co też bezrobotni w zupełnym spokoju uczynili.

Sklepy zostały w jednej chwili pozamykane, gdyż obawiano się ze strony głodnych bezrobotnych wtargnięcia do sklepów.

W mieście naogół zapanował zaraz po rozejściu się spokój, lecz bezrobotni zapowiedzieli, iż, jeżeli do dwóch dni nie zostanie im wypłacona doraźna pomoc przez powołane władze, ponownie będą demonstrować.

—ooo—

Z Polski

KASA CHORYCH W BOCHNI w porozumieniu z krakowskim Związkiem okręgowym Kas chorych otwiera z dniem 4 bm. stację opieki nad matką i dzieckiem. Stacja czynna będzie we wtorki i piątki od godz. 4 do 7 po południu w lokalu Kasy chorych w Bochni. Porady udzielane będą bezpłatnie. Stacja obejmuje poradnię dla kobiet ciężarnych i poradnię dla matki i dziecka.

TRAGICZNY WYPADEK KOLEJOWY W CHABÓWCE. Przed kilku dniami na linji Raba wyżna—Chabówka padł ofiarą tragicznego wypadku młody, bo 35-letni gospodarz - inwalida, Józef Skupień z Załucznego, koło Czarnego Dunajca. Przybył on do gospodarza J. Zająca dla zakupna konia — a wracając do domu drogą spadzistą i prowadzącą z góry wprost na tory kolejowe, które przecinają gościniec Chabówka—Raba wyżna, *najechany został przez osobowy pociąg zakopiański*, zdążający do pobliskiej stacji Chabówka. — Miejsce to — jak i kilka innych w tej okolicy, jest *nadzwyczaj niebezpiecznem* dla przejeżdżających: bez rampy (zapór), na zakręcie — do tego zasłonięte krzakami i drzewami przed zbliżającym się pociągiem. Zauważywszy w ostatniej w ostatniej chwili nadjeżdżający na niego pociąg, Skupień batem przynaglił wystraszone konie, które urwały postronki i w ten sposób ocalały. Nieszczęsny *właściciela koni z wozem koła lokomotywy rozszarpały* i wlokły na przestrzeni 60 metrów. *O niedozwolonej chyżości pociągu* w tem miejscu świadczy fakt, że dopiero po przejeździe, blisko 500 metrów od miejsca katastrofy zdołano go zatrzymać. Wieść o katastrofie rozeszła się nadzwyczaj szybko — a pogoda i pora przedpołudniowa ściągnęła całe tłumy okolicznego obywatelstwa i letników, komentujących z oburzeniem fatalne warunki przejazdu w tem miejscu tak ruchliwem — i przyczyny katastrofy. Niewątpliwie przyczyny tragicznego wypadku ustalą komisje sądowe i wyższych władz kolejowych i wyznaczą wysokość odszkodowania. Zaznaczyć jednak należy, że na linji kolejowej Chabówka—Zakopane *wiele było podobnych wypadków*, zakończonych katastrofą — a jeszcze więcej takich, które na szczęście zakończyły się prawie cudem bez katastrofy. Według opinji tutejszej ludności — winę ponosi kolej (brak ramp). Wypadek powyższy byłby w skutkach o wiele groźniejszym, gdyby dwukonną furmanką śp. Skupienia jechało było więcej osób. W grę wchodzi tu i wartość straconego życia ludzkiego i wysokość odszkodowania należnego choćby w tym tylko wypadku *młodej wdowie z pięciorgiem drobnych dzieci. Jeden z letników.*

ECHA AFERY SZPIEGOWSKIEJ DEMKOWSKIEGO. „Kurjer Poznański" donosi z Warszawy, że rozeszła się tam pogłoska o aresztowaniu oficera w stopniu porucznika w związku z aferą szpiegowską rozstrzelanego majora Demkowskiego. Urzędowego potwierdzenia tej pogłoski dotychczas niema.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MOTOCYKLISTY. Na szosie między Hebziem a Rudą miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie motocyklista Piątkiewicz Ryszard, który podążał szybkiem tempem, usiłował przemknąć się między dwoma wymijającemi się samochodami. Spostrzegłszy w ostatniej chwili, że to jest niemożliwe, nagle zahamował maszynę i skutkiem raptownego manewru został wyrzucony z siodełka wprost pod koła pędzącego samochodu, którym jechał dyrektor kopalni z Rudy Pietrzykowski. Piątkiewicz rozbił sobie wskutek upadku głowę a równocześnie został śmiertelnie przejechany przez auto. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

USIŁOWANIE PODPALENIA SĄDU. Dnia [illegible] ub. m. wieczorem woźny sądu grodzkiego w Łasku zauważył pod oknami archiwum jakiegoś człowieka skradającego się, który wezwany do zatrzymania się zbiegł, porzucając butelkę z naftą, szmaty nasycone benzyną i zapałki.

DYMISJA KOMISARZA W ZAWIERCIU PO ROKU SZKODLIWEJ GOSPODARKI. Oddawna oczekiwano w Zawierciu tej chwili, kiedy ustąpi ze stolca komisarskiego — po rocznem blisko urzędowaniu — p. Langert, wsławiony redukcjami t. zw. „politycznemi". Mimo, że o dymisji p. Langerta przebąkiwano oddawna, fakt ten swoją nagłością wszystkich zaskoczył i wywołał różne komentarze. Jak podaje „Kurjer Zachodni", b. komisarz Langert został w dn. 25 sierpnia wezwany do województwa i tam się dowiedział o przykrej dla siebie decyzji. Powróciwszy do Zawiercia zawiadomił o niej swoich najzaufańszych podwładnych. Zawiercie odetchnęło z ulgą. Rok komisarskich rządów p. Langerta był rokiem karygodnego nieliczenia się z wolą i potrzebami ludności, rokiem najfatalniejszej „polityki" w gospodarce miejskiej. Był to rok niechlubnej pamięci wyborów. Za czasów p. Langerta wprowadzono do magistratu metody donosicielskie, rugi, dyscyplinarki (zwane „czrezwyczajkami") i partyjniotwo. Przyszły normalny samorząd wiele będzie musiał włożyć mozołu w odrobienie skutków gospodarki p. komisarza. P. Langert gospodarzył bez żadnej kontroli. Tej kontroli domaga się — poniewczasie — ludność Zawiercia, z której ściągano zwiększone podatki z nieznaną dotychczas bezwzględnością. Dodajmy na zakończenie, że p. Langert pobierał — oprócz pensji komisarskiej — także drugą, większą bodaj pensję z funduszów miejskich.

HEINE MEDINA W POLSCE. W Pabjanicach u 2-letniej Marysi Kędzierskiej stwierdzono wypadek choroby Heine Medina. Z zachowaniem wszelkich ostrożności przewieziono ją do szpitala dla zakaźnych w Łodzi.

UDAREMNIONY NAPAD NA BANK W ŁODZI. Wczoraj w nocy wywiadowcy policyjni zatrzymali dwóch kasiarzy w czasie obserwowania przez nich jednego z banków łódzkich, w którym prawdopodobnie mieli dokonać włamania. Znaleziono przy nich w walizce przybory, służące do rozpruwania kas. Włamywacze ci są członkami szajki, która już od dłuższego czasu dokonywała włamań na terenie województwa łódzkiego przeważnie do kas gminnych i magistrackich.

GAJOWY ZASTRZELONY PRZEZ KŁUSOWNIKA. W niedzielę wczesnym rankiem na skrzyżowaniu szos koło majątku Wola Gamocka pod Piotrkowem został zastrzelony z zasadzki, gajowy lasów hr. Skarbka Jan Gierat, lat 40. Morderca, korzystając z ciemności, podszedł do idącego samotnie Gierata i wypalił mu z bliskiej odległości cały ładunek śrutu w głowę. Trafiony śmiertelnie Gierat runął na ziemię i wyzionął ducha na miejscu. Na miejsce zbrodni udały się władze, które dokonały oględzin zwłok i dokonały pościgu za mordercą. Przypuszczalnie ma się tu do czynienia z zemstą kłusownika.

TELEGRAMY

POGRZEB ŚP. HOŁÓWKI

Warszawa, 1 września (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś o godzinie 9 rano przybył wagon ze zwłokami z Truskawca na dworzec główny. Na dworcu zebrała się rodzina, rząd w komplecie, marszałkowie Sejmu i Senatu, liczni posłowie i senatorowie, ciało dyplomatyczne oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych. Przy wynoszeniu trumny z wagonu wygłosił przemówienie pastor Skierski. Trumnę wynieśli najbliżsi przyjaciele zmarłego i ustawili na karawanie, który ruszył na cmentarz ewangielicki. Nad grobem wygłosili przemówienia: wiceminister Beck, były premjer Sławek, oraz przedstawiciel kolonji tatarskiej na Ukrainie.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ NACZELNEGO KOMITETU DO WALKI Z BEZROBOCIEM

Warszawa, 1 września (telef. wł. „Naprzodu"). Utworzony z inicjatywy rządu naczelny komitet do walki z bezrobociem zostanie w najbliższych dniach ukonstytuowany i rozpocznie swą działalność. Jak słychać, na czele komitetu ma stanąć b. minister skarbu i prezes Związku Izb handlowo-przemysłowych p. Czesław Klarner.

MAGISTRAT WARSZAWSKI NIE WYPŁACIŁ PENSYJ

Warszawa, 1 września (telef. wł. „Naprzodu"). Wbrew obietnicom prezydenta miasta p. Słomińskiego w magistracie nie wypłacono dziś urzędnikom pensji urzędniczej, ani reszty trzynastej pensji. Wypłacono jedynie pensje sierpniowe robotnikom miejskim i urzędnikom kontraktowym i to nie wszystkim. Podobno wypłata pensji wrześniowej ma nastąpić w sobotę, o ile wpłyną pienią-

Rewizja w sądzie apelacyjnym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 września.

Dziś do gmachu warszawskiego sądu apelacyjnego przybyła policja pod wodzą prokuratora sądu okręgowego i zwróciła się do prezesa sądu o **pozwolenie przeprowadzenia rewizji w jednej z kancelaryj wydziału cywilnego**. Prezes pozwolenia udzielił, poczem policja przystąpiła do szczegółowego przeglądania aktów i przeszukiwania szuflad w biurkach urzędników. Rewizja ta stoi w związku z **aresztowaniem w mieście urzędnika sądu apelacyjnego Fijałkowskiego pod zarzutem agitacji komunistycznej**. Jest to już **druga w tym sądzie rewizja** w przeciągu kilku ostatnich miesięcy.

—ooo—

Otwarcie sesji Rady Ligi Narodów

Genewa, 1 września. Dziś przedpołudniem o godz. 11 nastąpiło otwarcie 64 sesji Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Lerroux. Najpierw Rada odbyła krótkie posiedzenie **poufne**, na którem zajmowała się sprawami wewnętrznemi Ligi oraz kilku drobniejszemi sprawami bez większego znaczenia politycznego. Później przystąpiono do posiedzenia **jawnego**. Zainteresowanie publiczności bardzo małe, loże dziennikarskie słabo obsadzone. Stół obrad posiada odmienny, niż dotychczas wygląd. Na pierwszy rzut oka zauważa się **brak nierozłącznie związanego z Ligą Narodów Brianda**, którego zastępuje dyrektor oddziału Ligi Narodów przy Quai d'Orsay **Massigli. Brak również Hendersona**, którego miejsce zajął **lord Robert Cecil**. Posiedzenie pierwsze trwało zaledwie pół godziny i poświęcone było wysłuchaniu sprawozdań z prac poszczególnych komisyj od ostatniego posiedzenia Rady Ligi. Następne posiedzenie Rady odbędzie się jutro przedpołudniem.

SKARGI NIEMCÓW NA RZĄD POLSKI

Genewa, 1 września. Do generalnego sekretarjatu Ligi wpłynęły dwie petycje mniejszości niemieckiej w Polsce w sprawie szkolnictwa niemieckiego w Polsce. Skargi niemieckie usiłują zarzucić władzom polskim celowe tępienie szkolnictwa niemieckiego na terenach dawnego zaboru rosyjskiego i niemieckiego. Twierdzą dalej, że wskutek zniszczenia szkolnictwa niemieckiego połowa dzieci niemieckich musi uczęszczać do szkół polskich.

JAK WYPADNIE ORZECZENIE TRYBUNAŁU HASKIEGO?

Genewa, 1 września. W kołach Ligi Narodów oczekują, że decyzja międzynarodowego Trybunału w Hadze w kwestji austro-niemieckiej unji celnej wpłynie do generalnego sekretarjatu jutro we środę. Jakkolwiek przeważa opinja, że orzeczenie wypadło na **niekorzyść Niemiec**, a przedewszystkiem Austrji, a to z tego powodu, iż projektowana unja celna sprzeczna jest z duchem protokołu genewskiego z 1922 r., to jednak z kół delegacji niemieckiej lansują pogłoskę, jakoby Trybunał zamierzał sprawę zwrócić Lidze Narodów z oświadczeniem, że **rozstrzygnięcie tej kwestji nie wchodzi w jego kompetencję**.

OCZEKUJĄ REZYGNACJI HENDERSONA

Genewa, 1 września. W kołach zbliżonych do generalnego sekretarjatu Ligi narodów ponownie wentylowana jest kwestja **rezygnacji Hendersona z urzędu przewodniczącego międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej**. Wyrażają pogląd, że w najbliższych dniach Henderson nadeśle generalnemu sekretarjatowi pismo rezygnacyjne.

NASTĘPNE POSIEDZENIE RADY LIGI

Genewa, 1 września. Generalny sekretarjat Ligi komunikuje, że następne posiedzenie Rady Ligi odbędzie się dopiero w piątek. — Cały jutrzejszy dzień będzie poświęcony obradom komisji koordynacyjnej, a we czwartek rozpocznie się czwarta sesja komisji europejskiej.

AUSTRJA TRWA PRZY SWOJEM

Wiedeń, 1 września. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Genewy: W rozmowie z dziennikarzami wicekanclerz dr. Schober oświadczył, iż znaleziona została wspólna linja taktyczna polityki austrjacko-niemieckiej. Wobec tego francuski atak należy uważać za załatwiony i można powiedzieć, że nie należy oczekiwać rezygnacji z takiej kombinacji politycznej lub gospodarczej, któraby mogła zmienić statut europejski.

KONFERENCJA WŁOSKO - AUSTRJACKA

Genewa, 1 września. Włoski minister spraw zagranicznych Grandi odbył dziś popołudniu dłuższą konferencję z drem Schoberem.

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI

Warszawa, 1 września (telef. wł. „Naprzodu"). Przy dzisiejszem ciągnieniu dolarówki większe wygrane padły na nr.: 40 tysięcy dolarów na 262703, 8 tysięcy dolarów na 90661, po 3 tysiące dolarów na 538589, 289987 i 543485, po tysiąc dolarów na 405270, 1365131, 356621, 1268953 i 983709.

BANK NIEMIECKI OBNIŻA STOPĘ DYSKONTOWĄ

Berlin, 1 września. Z dniem 2 bm. Bank Rzeszy obniża stopę dyskontową z 10 na 8 procent, a stopę lombardową z 12 na 10 procent.

KATASTROFA W FABRYCE

Monachium, 1 września. W fabryce brykietów w Seehaupt wydarzył się dziś wybuch pyłu węglowego. Siedmiu robotników odniosło **ciężkie rany**.

TRAGICZNE WESELE

Bukareszt, 1 września. W pewnej wiosce koło Czerniowiec odbywało się wczoraj wesele, które zakończyło się tragicznie. Pewien zamożny wieśniak wydawał swoją córkę, która uchodziła za **największą piękność okolicy**. Majętna i ładna córka gospodarza odpaliła wielu konkurentów i mimo licznych gróźb ze strony starających się o jej rękę poślubiła młodego mężczyznę Bilińskiego. — Po przybyciu gości z kościoła i po zajęciu miejsc przy stołach w ogrodzie nadeszło dwóch dawnych konkurentów i otwarło **ogień rewolwerowy**, kierując broń w stronę pary młodej. **Para młoda, rodzice panny młodej i jeden z gości weselnych ugodzeni kulami, runęli na ziemię**. Złoczyńcy skorzystali z zamieszania, zbiegli. Rodzice panny młodej ponieśli śmierć na miejscu, zaś para młoda została odwieziona do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

WYPADEK W ALPACH

Zurych, 1 września. W niedzielę rano wyruszyła z Sitten, w dolinie Rodanu, grupa turystów, złożona z trzech mężczyzn i dwóch kobiet, celem zdobycia szczytu Aguilles Rouges i od tego czasu **zaginęła**. Wysłany dziś rano oddział ratunkowy odnalazł turystów w stanie zupełnego wyczerpania tak, że musiano wezwać pomocy, aby ich znieść na dół. Zbłądzili oni i zaskoczeni przez burzę, spędzili całą noc pod gołem niebem. Walka z żywiołem wyczerpała ich do tego stopnia, że nie mogli się utrzymać na nogach.

KATASTROFA W RZEŹNI

Bazylea, 1 września. W miejskiej rzeźni w Appenzell wydarzył się wybuch kotła parowego, — wskutek czego część rzeźni uległa zniszczeniu. Jeden z rzeźników został zabity, dwóch odniosło ciężkie rany i walczy ze śmiercię.

KRWAWE STRAJKI W HISZPANJI

Madryt, 1 września. W Saragozie doszło wczoraj do ciężkich wykroczeń strajkujących robotników. Interwenjująca policja użyła broni palnej, — przyczem **dwie osoby zostały zabite**, a kilka innych odniosło rany.

NAPAD BANDYTÓW CHIŃSKICH NA WYPRAWĘ NAUKOWĄ

Sztokholm, 1 września. Dr. Bexell, członek wyprawy Sven Hedina w Azji centralnej nadesłał tu wiadomość, że **bandyci chińscy napadli na obóz wyprawy i splondrowali go doszczętnie**. Nie oszczędzili nawet dla nich bezwartościowych, a dla wyprawy niezbędnych aparatów astronomicznych i meteorologicznych wraz z notatkami i obserwacjami. — Sven Hedin zwrócił się do rządu chińskiego z prośbą o pomoc.

TRZĘSIENIE ZIEMI W INDJACH

Londyn, 1 września. Z Bombaju donoszą: Trzęsienie ziemi, jakie w ostatnich trzech dniach ubiegłego tygodnia nawiedziło północny Beludżystan wyrządziło **bardzo znaczne szkody**. Miasteczka Shoran i Sanni są doszczętnie zniszczone. W obu miasteczkach liczba zabitych wynosi **ponad 100 osób**. Liczba ofiar z innych miejscowości nie jest jeszcze znana, ponieważ komunikacja jest nader utrudniona, a przewody telefoniczne zostały zniszczone. Mimo wielkich rozmiarów zniszczenia liczba ofiar w ludziach jest stosunkowo mała, gdyż ludność już przy pierwszych wstrząsach opuściła domy i szukała ocalenia pod gołem niebem.

WALKI POWSTAŃCZE W NIKARAGUI

Nowy Jork, 1 września. Z Managui donoszą, że podczas walki powstańców nikaraguańskich z oddziałem wojsk rządowych wśród wielu innych poległ także przywódca powstańców Agaprto Altamirano. Reszta powstańców pierzchła.

Ze sportu

KOLARSKIE ZAWODY O MISTRZOSTWO BESKIDÓW ZACHODNICH urządziła 30 sierpnia sekcja kolarska Sokoła w Białej na trasie 110 km.: Biała, Bielsko, Skoczów, Ustroń, Wisła, Istebna, Milówka, Żywiec, Biała. Do biegu zgłosiło się 11 zawodników, a bieg ukończyło dziewięciu. Pierwsze miejsce zdobył Włokas A. (K. C. Żory) w czasie 4'1'58 sek., 2) Dłucik (Żory) 4'7'21, 3) Witek (RKS Legja — Kraków) 4'18'15, 4) Wala (Biała) 4'25, 5) Wandor (RKS Legja — Kraków), 6) Polak (KS Sosnowiec), 7) Kłyś (Biała), 8) Krzęcisz (Legja) po zmianie 3 maszyn. Szosa do Istebny b. dobra, lecz górzysta, natomiast w okolicy Milówki, Żywca i Białej nieprzystępna. Organizacja biegu wzorowa.

KLUB SPORTOWY ZFG, pracujący na terenie firmy L. Zieleniewski i Fitzner Gamper, urządza w dniu 6 bm. o godzinie 9'30 przedpołudniem przy ul. Mogilskiej 112 uroczyste poświęcenie sali i stadjonu sportowego. Po uroczystości odbędą się o godzinie 11 przedpołudniem zawody piłkarskie TS Wisła—KSZFG. Zarząd klubu zaprasza członków, oraz sympatyków o wzięcie udziału w tej uroczystości.

Ruch kolejarski

KRAKÓW. Dnia 30 sierpnia odbyło się ogólne zgromadzenie członków ZZK stacji Kraków z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie delegatów ze zjazdu krajowego w Warszawie, 2) zapomoga na zakupy zimowe. Delegaci złożyli ze zjazdu krajowego bardzo obszerne sprawozdanie, które zgromadzeni przyjęli do zatwierdzającej wiadomości, bez dyskusji. Po referacie o obecnem położeniu pracowników kolejowych uchwalono następującą rezolucję:

„1) Zgromadzeni stwierdzają, że pracownicy kolejowi z powodu nieoczekiwanego obniżenia zasadniczego uposażenia, zniesienia względnie obniżenia poszczególnych podatków ubocznych, szeroko zakrojonej redukcji personalnej, redukcji dni pracy, zakazu przemianowań i awansów, podwyższenia podatku dochodowego i opłat emerytalnych, a nie potanienia najniezbędniejszych środków utrzymania znaleźli się w skrajnej nędzy pod względem bytowania poniżej wszelkich kosztów utrzymania.

2) Że przedsiębiorstwo polskich kolei państwowych według ostatnich sprawozdań przynosi pokaźne dochody.

3) Wobec rozpoczynającego się roku szkolnego i nadchodzącej zimy zgromadzeni domagają się jednorazowej bezzwrotnej zapomogi w wysokości jednomiesięcznych poborów, celem zaopatrzenia dzieci w odzież i przybory szkolne i na zakupy zapasów żywnościowych i opału na zimę.

4) Zgromadzeni przyjmują do wiadomości uchwały i wskazania Zjazdu krajowego, wyrażając nowowybranemu zarządowi i wydziałowi wykonawczemu zapewnienia solidarnego poparcia w realizacji uchwał zjazdu."

REPERTUAR

KINOTEATRY

Apollo: „Fra Diavolo".
Bagatela: „Przygoda lady Edyty" i rewja „Wyjazd na Maderę".
Corso: „Złoto pustyni" i „Arcyzłodziej z Damaszku".
Dom żołnierza: „Młodzieńczy szał".
Promień: „Aby żyć" (Chaplin).
Światowid: „Dynamit".
Świt: „Żywy pocisk" i „Tajemnica czarnego wąwozu".
Sztuka: „Rango".
Uciecha: „Afryka mówi".
Wanda: „On albo ja" (Harry Peel).
Warszawa: „Miłość na bezdrożu".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 2 września

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 16.00: Zagadki i szarady. 16.30: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. — 16.50: Radjokronika. 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Świetlica strzelecka. 19.30: Gramofon. 19.40: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy. 20.10: Komunikat sportowy. 20.15: Muzyka lekka revellersów polskich. 21.00: Kwadrans literacki z Warszawy: „Zapis" humoreska Macieja Wierzbińskiego. — 21.20: Recital skrzypcowy z Warszawy. 22.00: Feljeton ze Lwowa: „U progu moich wspomnień" — wygłosi p. Wanda Siemaszkowa. 22.15: Dodatek do dziennika radjowego. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU KULTURALNO-OŚWIATOWEGO Związku zawodowego pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6 I p.) odbędzie się we środę dnia 2 bm. o godzinie 8 wieczorem. Wszystkich kolegów członków wydziału wzywa się do punktualnego przybycia.

REJESTRACJA CZŁONKÓW TEATRU TUR rozpoczyna się we czwartek 3 bm. w sekretarjacie OKR (przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Również przyjmuje się do sekcji teatru TUR nowych amatorów. Rejestracja trwać będzie od 15 bm. Wpisy odbywają się codziennie od 7—8 wieczorem.

KURS SZKOŁY POWSZECHNEJ PRZY TUR urządzony staraniem ZNMS, rozpoczyna się we czwartek 3 bm. w sali wykładowej TUR (przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro) o godzinie 7 wieczór.

WYDZIAŁ TUR odbędzie posiedzenie we czwartek 3 bm. o godzinie 7 wieczorem w administracji „Naprzodu" przy ul. Dunajewskiego 5. sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

ZWIERZYNIEC. We czwartek 3 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu TUR przy ul. Królowej Jadwigi odbędzie się zebranie dyskusyjne.

CZARNA WIEŚ. We czwartek 3 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu p. Schlanga, przy ul. Czarnowiejskiej, odbędzie się zebranie za zaproszeniami.

PÓŁROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU I ZWIĄZKU ROB. PRZEM. DRZEWN. W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 6 września o godz. 9'30 rano w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p. ofic.). W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o godzinę później bez względu na ilość obecnych.

WIECZORNICĘ TANECZNĄ urządza Rada hufców czerwonych harcerzy w niedzielę 6 bm. w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) wstęp 1 zł. Dochód przeznaczony na zakup inwentarza harcerskiego.

PODGÓRZE. W poniedziałek 7 września o godzinie 6 wieczór w sali Domu tramwajarzy (pl. Serkowskiego 7) odbędzie się publiczne zgromadzenie, na którem przemawiać będzie tow. poseł Adam Ciołkosz.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.